



Boczny Tor 233

potrzaskanie / 6.07.2017

plisma nie (p) o kole!

Literówki

A gdy wieczorem późnym spojrzenie
wybiega w górę na rozliczenie
dnia — i się czepia prześwitów w ciemni
wtedy wiadomo że najprzyjemniej
nie czekać zapomnieć nie kończyć
mieć czas

Nieposkładane złożyć odłożyć
w kropce nie zostać — to być powinno
pierwsze od końca: żyć

Brr zgroza tak męczyć zmyślać
siebie wypatrując literówek
żeby aby nie popełnić
w nieskończonej korekcie
obłądu.



Ty 2
84

Pr. No. 111 12 100 11
12 15

Memo

Lubisz pisać? Pisz do siebie. Mało będzie zawsze mało, to się wie samo przez się. Odwołaj wszystko, poczuj na sobie spojrzenie, które wita.

Ekran urlopowy

„Ja codziennie trochę podlewam, i tak ciągle mokro. Mnie to odpowiada taka pogoda jest dla mnie, żal mi tych ludzi nad morzem, ale ja nie lubię, nie cierpię upałów nienawidzę...”.

Wgląd w świat z balkonu, w oknach migoczą kocie łebki. Elektrolistonosz już niesie uśmiechy pełne, talerze z sałatkami, dzieci z łopatkami — schodami do nieba.





Matematyka dla opornych

To są często działania pozorowane, ze względu na odpowiedź: jak żyć? Chodzi w istocie raptem o cztery możliwości. Decyduje znak równości.

Czas pracy

Życie jest gdzie indziej. Uległość. Kobieta z wydm. To są trujące tytuły. Wiatr przewraca kartki, które żyją numeracją ciągłą. Przypadkowy fragment: akcji, opisu, dialogu — roztopione lody, letnie porcje cienia, źdźbła traw bez nazwy. Wciąż te same skojarzenia ciągną wzrok ku ludziom: jacy inni! „Potem będzie cieplej, rano jest chłodniej, trzeba się cieszyć”. Wypowiadam się we własnym imieniu, którego nie wybierałem: ‘trzeba’ to za twarde słowo.





Zbyt oczywiste

Zbyt oczywiste połączenia. Pustka w głowie to nic, pustka w sercu to nieszczęście.

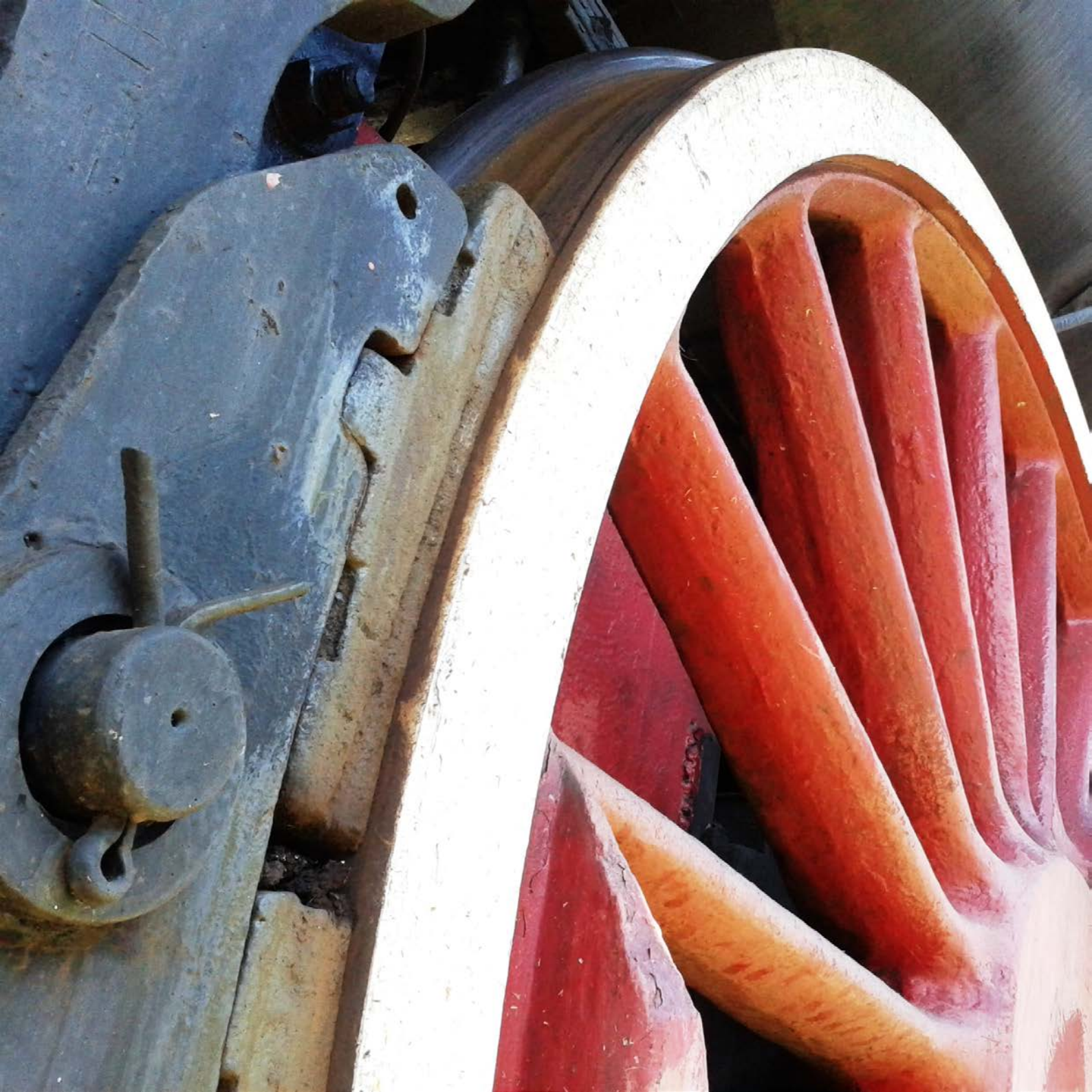
Potrzaskanie

Papierowy szybowiec na siatce skreśleń. Szybowiec opadający na trawiaste lądowisko widziany z pociągu. Sporo nieporozumień, zrozumienie zwykle po. Boję się trzaskania drzwiami, nie burz.

Siewca idei

Przyszędł wreszcie, żeby mi powiedzieć: nie musiałeś na mnie czekać.





Piramidka

Trafiają do mnie słowa.

Trafiają do mnie już tylko słowa.

Rzeczywistość jaka jest, każdy widzi.

Trzy po trzy

dla D. i R.

Udało się obrócić niejedno znaczenie w nieważne. Na potwierdzenie są przykłady — zmyślane, zasłyszane, wyobrażone z intencją dążenia do prawdy. „Pradawni Słowianie wierzyli, że wszechświat składa się z trzech światów...”, zanim skrzyżowano na nich palce, wyśmiano w trzy po trzy, starto zbędne zaświaty jak z tablicy szkolnej bazgroły. Nie muszę wierzyć, żeby uwierzyć w prawo kosmiczne, chaos i ład przyrody, ziemskie uczynki, niepamięć historii, współczucie.







Jakby

Niezbędnik wyposażony. Jest tu więcej niż wszystko, bo nie ma grama wątpliwości. Przegródki opisane niezmywalnym flamastrem: optymalizacja, konwersja, przyspieszenie, elokwencja, prezencja. Reszta po kieszeniach, jak by co.

Oslo

„Wrzesień w Oslo. Nareszcie powróciła ciemność, mieli już za sobą te długie, irytująco jasne letnie noce, wypełnione charakterystyczną dla lata historyczną wesołością, idiotyczną radością życia. We wrześniu Oslo odzyskiwało swoje prawdziwe ja: melancholijne, pełne rezerwy, efektywne”.

Jo Nesbø, *Pragnienie*, przełożyła z norweskiego Iwona Zimnicka,
Poznań–Wrocław 2017, s. 10.







Justyna Zimna

2 lipca o 16:24 · 🌐

Niebo trochę jak rentgen płuc.



👍 Lubię to!

➦ Udostępnij

👍❤️😱 29



Moni Ta Obuhoff Palacza.

Lubię to! · 2 lipca o 16:25